Nr. 36. SOSNOWIEC, dnia 8 września 1935 roku. Rok II.

# DODATEK PARAFJALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA”
Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

## Porządek nabożeństw
### w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.

**Niedziela XIII po Świątkach (8 IX).**

g. 6. Prymarja z nauką — ks. Łopaciński.
g. 8. Msza św. z nauką — ks. Łopaciński.
g. 9,30. Msza św. z nauką dla szkół — ks. Mgr. Brodziński.
g. 11. Suma z kazaniem — ks. Jung.
g. 12,30. Msza św. z nauką — ks. Mgr. Brodziński.
g. 7,30 W kaplicy więziennej ks. Jung.
g. 16. Nieszpory — ks. Łopaciński.

Od g. 18 dnia 7 IX do g. 18 dnia 14 IX dyżury pełni ks. Łopaciński.

## Komunikaty.

W niedzielę g. 6 Msza św. w intencji Bractw zaś o godz. 8 w intencji K. S. Mężów i K.S.M. Męskiej.

Tak członkowie Bractw i wyżej wymienionych organizacyj winni w dniu tym przystąpić do Stołu Pańskiego.

W środę dnia 4 września od godz. 18 — 19 Bibljoteka Parafjalna.

# Drodzy w Chrystusie Panu Parafjanie.

## Niedziela XIII po Świątkach

**dnia 8 września.**

Idźcie i ukażcie się kapłanom...

Z ewangelji dzisiejszej wyczytujemy, że kapłan nietylko był dusz pasterzem. Kapłan w owe czasy był zarazem sołtysem, burmistrzem, lekarzem powiatowym i wiele innych urzędów w ręku swem gromadził.

I dzisiaj kapłan nietylko jest dusz pasterzem...

Wedle woli kościoła jet kapłan istotą bez rodziny. A jednak jako proboszcz parafji należy kapłan do każdej rodziny z osobna i do wszystkich razem. Kapłana jeszcze i dzisiaj każda rodzina woła na świadka do ślubu, na doradcę do testamentu, na uczestnika wszystkich ważniejszych wydarzeń swego życia. Bez kapłana i dzisiaj jeszcze ani na świat przychodzisz — ani ze świata do grobu schodzisz! Dzieci wszystkie kochają kapłana, dorośli zaś otaczają go uszanowaniem. Nawet nieznani, nieznajomi darzą go zaszczytnem mieniem Ojca i powierzają mu najgłębsze tajemnice życia, najskrytsze łzy serca... Dom jego jest otwarty dla wszystkich, bogacz wstępuje doń z jałmużną, po którą ubogi wyciąga rękę bez rumieńca na twarzy. Napisano bowiem: „Dom twój będzie miejscem schronienia, a ubodzy będą dziećmi domu twego“...

Nie należy ani do bogatych ani do biednych, nie będąc ani kupcem, ani rzemieślnikiem, ani rolnikiem, zajmując w parafji zupełnie wyjątkowe stanowisko, stoi kapłan ponad czy poza (jak kto chce) wszelkimi partjami stanami. Cel jego pracy: by wszyscy bez wyjątku do lepszego sposobili się życia, by pilny poświęcał się dla ubogiego, by potężny wspierał maluczkiego, by świat cały zdążał ku braterstwu prawdziwemu...

Rzecz osobliwa, że kapłaństwo katolickie, mając przedewszystkiem cele religijne na oku, najskuteczniej jednocześnie popiera ziemskie dobro swego społeczeństwa.

Gdzie spojrzysz w świecie wszędzie zobaczysz dobro albo kapłańską wzniesione ręką, albo kapłańskiem słowem lub groszem do życia powołane. Oto świątynie, kaplice ich ołtarze i ozdoby. Oto klasztory, co kulturę rolną w okolicy podniosły. Oto szkoły przy tylu katedrach biskupich i klasztorach przez tyle wieków pracujące. Oto szpitale, żłóbki, ochronki, przytułki, banki miłosierdzia, stowarzyszenia oświatowe.

A czy w Polsce inaczej?

Czemże byłaby Polska bez Częstochowy, czemże Gniezno bez Katedry, Kraków bez Wawelu i Skałki? Nie wykreśli już nikt z historji naszej ni Skargi, ni Kordeckiego ni Skorupki.

Na dalekich zagrożonych rubieżach naszych, na wschodzie, północy, i zachodzie, tam, gdzie świat deskami zabity, gdzie mimo siedmnastolecia niepodległości naszej język polski i obyczaj polski o prawo bytu wciąż jeszcze walczyć musi, któż mi policzy tych bohaterów kapłanów, co w wielkim wysiłku budują kościoły, coraz to świeże tworzą parafje! A każda z nich nową placówką polskości. Poważajmy zatem kapłanów.

*Proboszcz*

## W obronie wiary.

(Odpowiedzi na zarzuty).

Nigdy jednak nie myśl, mimo pozorów, że ludzie źli są szczęśliwsi od dobrych chrześcijan, bo to kłamstwo!

Cierpią nawet, i ci, których za najszczęśliwszych na ziemi uważamy. Zdają się nam, że królowie i wszyscy w dostatkach opływający wolne i spokojne pędzą życie wówczas, gdy to życie więcej niż inych jest zaprawione goryczą, smutkami, ustawiczną bojaźnią i bezsennemi nocami. Nawet wszyscy grzesznicy, co z rzucili z siebie jarzmo Chrystusowe i piją z kielicha rozkoszy tego świata, wszyscy zbrodniarze, krzywdą ludzką żyjący, większe i cięższe od wszystkich dźwigają krzyże, chociaż bezpożyteczne i bez żadnej na żywot wieczny zasługi: słusznie też św. Augustyn mówi; „Pomiędzy wszystkiemi utrapieniami ludzkiej duszy niemasz większego udręczenia, jak sumienie grzechem obciążone; albowiem jeśli mąż sprawiedliwy od cierpień zewnętrznych zwróci się do swego sumienia, znajdzie w nim najokrutniejszego kata“. A jeżeli bezbożni narazie tego krzyża nie czują i nawet się weselą źle uczyniwszy, a radują się w rzeczach najgorszych (Pror. 2) to nie sądzimy, że już go nie mają. Są tylko na chwilę uśpieni i na tym krzyżu jakby przybici; poczują go wówczas, gdy z grzesznego letargu się ockną i po wyroku wiecznego odrzucenia, sami do siebie powiedzą. „Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia, chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańskiej niezna liśmy“ (Sap. 5). Na górze Kalwaryjskiej miał krzyż niewinny Chrystus, mieli i zbrodniarze-łotrowie. Łotra pokutującego był krzyż pożyteczny i zbawienny; łotra niepokutującego-bezpożyteczny. Któż więc nie zechciałby obrać sobie Krzyż Chrystusa i łotra dobrego, aniżeli łotra złego?

Dlaczego Bóg dopuszcza trapić sprawiedliwych przez bezbożnych? Oprócz przyczyn samemu Bogu wiadomych są trzy przyczyny:

1) Ze strony bezbożnych, ponieważ Bóg im dopuszcza czynić według ich własnej woli, której ani odmienić ani zniszczyć nie może,

**Zapisujcie się na stałych abonentów „Niedzieli“ z „Dodatkiem Parafjalnym“.**

bo wówczas nie byłoby ani zasługi, ani cnoty, ani żadnej winy. Oprócz tego, ujawnia się wielka nędza natury ludzkiej po upadku Adama i jego niegodziwości, a stąd tem więcej się ocenia dobrodziejstwo odkupienia ludzkiego.

2) Na sprawiedliwych Bóg dopuszcza wszelkie utrapienia i prześladowania, aby okazali cnoty swoje gdy przez bezbożnych dręczeni bywają. Nanic by się przydało mieć tylko skłonność do cnót, a nazewnątrz ich nie okazywać; mieć dobre i ostre miecze, a nigdy do walki nie wstępować. Mają też i sprawiedliwi, niektóre braki i słabości swoje, które przecież muszą być odpokutowane. A jak dobre uczynki wykonywane niekiedy przez bezbożnych, chociaż nie są zasługujące na żywot wieczny, zasługują jednak na dobra doczesne, jak dostatki, honor i godności: tak grzechy powszednie sprawiedliwych, chociaż nie zasługują na karę wieczną, to zasługują na karę doczesną, jak natura dóbr ziemskich, rozmaite utrapienia, prześladowania i cierpienia.

Ks. T. J.

# Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej.

List pasterski C. d.

Tak jest i z Kościołem katolickiem. Tak samo jak słońce, jest on dziełem Bożem, i tak samo jak w słońcu, działają w nim i przezeń siły wieczne. Wskutek tego Kościół św. chociaż tak jak słońce jest jeden i ten sam na całym świecie i dla całego świata, należy jednak tak jak słońce całe do każdego narodu, i chociaż tak jak słońce pracuje we wszystkich narodach, jednak w każdym narodzie działa tak, jak tego wymagają istotne właściwości, nie ścierając ich, ale przeciwnie uświęcając, uszlachetniając i wzmacniając je. Wszak i te istotne właściwości każdego narodu są od Boga. Nigdy więc Kościół katolicki — podobnie jak słońce — nie może być obcym czynnikiem dla narodu, ale przeciwnie każdy naród katolicki może powiedzieć o kościele: to jest „nasz“ Kościół, a o Ojcu świętym: to jest „nasz“ Ojciec święty.

Wzniosłą tę prawdę głęboko odczuwało nasze wychodźctwo, i dlatego na obczyźnie tak mocno oparło się o Kościół św. katolicki i w ten sposób dokonało nietylko cudu wiary, ale także cudu polskości. Obyśmy ją zrozumieli także my w starym kraju, obyśmy pouczeni ich przykładem i doświadczeniem, uświadomili sobie, że święta wiara katolicka jest jedną z najistotniejszych twórczych sił naszego narodu a święty Kościół katolicki jednym z najważniejszych czynników naszego życia. Obyśmy mocno jak oni oparci o Kościół św. — o „nasz“ Kościół rozwinęli w sobie i narodzie wieczne siły naszej wiary świętej, aby ona stała się także pośród nas cudem.

Wtedy z siły tej wiary dokonamy także wielkiego cudu polskości. Powszechny Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires wykazał, że wieczne siły wiary dziś z większą, niż kiedykolwiek mocą działają na świecie, aby go odnowić, a wychodźctwo nasze wykazuje, że w niem także żyją i działają te siły. Żyją one także wśród nas w starym kraju; wszak prawie od samych.

## K. S. M. Żeńskie.

W dniu 1 września br. obchodziło K. S. M. Żeńskiej „Święto Druchen“. O godz. 8 rano ks. Marjan Jung odprawił uroczystą Msze św., i w pięknym okolicznościowem przemówieniu zwrócił się do obecnych druchen z gorącemi słowami i życzeniami.

Po Mszy św. nastąpiło otwarcie skromnej wystawy prac robót ręcznych oraz sztuki kulinarnej.

Po południu odbyła się Akademja, którą zagaił asystent kościelny ks. M. Jung, na treść której złożyły się: odśpiewanie hymnu stowarzyszenia, i szeregu pieśni, deklamacja, duet, referat i fantazja sceniczna „Wstęga Królowej“.

Wysiłki druchen przyjęto szczerze i życzliwie.

## Rozliczenie z pielgrzymki do Częstochowy.

Przychód.

| | |
|---|---|
| Za 345 biletów à 4,50 zł. | 1552,50 zł. |
| Za 26 biletów à 4,00 zł. | 104,00 zł. |
| Za 1 bilet à 3,50 zł. | 3,50 zł. |
| Razem | 1660,00 zł. |

Rozchód.

| | |
|---|---|
| Za 371 biletów à 3,90 zł. | 1446,90 zł. |
| Na klasztor 20,00 zł. | 20,00 zł. |
| Za orkiestrę 8,00 zł. | 8,00 zł. |
| Wydatki 3,00 zł. | 3,00 zł |
| Razem | 1477,90 zł. |

Sumę 182,10 zł. obrócono na spłatę długu maszyny do pisania dla Sekretarjatu Parafjalnego.

## Związek małżeński zawarli.

Dnia 1 IX 1935 r.

Piotr Wołczyk z Otylją Broniszewską.
Franciszek Bartela z Ireną Socieniecką.
Jan Dworak z Wandą Szwed.
Marjan Borowski z Stefanją Mazur.

## Zmarli.

Dnia 25 VIII 1935. Marjanna z Krawczyków Micorek lat 78.
Dnia 27 VIII 1935. Tomasz Księżny lat 49.
Franciszka z Łuczywów Rychwalska lat 40.
Dnia 28 VIII 1935. Marjanna Kuś lat 36.
Dnia 31 VIII 1935. Magdalena z Nawrotów Małysa lat 72.

## Rocznice zaślubin.

Dnia 9 IX 1935. Antoni Hancel z Emilją Padlowską.
Dnia 13 IX 1935. Władysław Sikorski z Łucją Szwabiak.
Dnia 15 IX 1935. Aleksy Bryła ze Stanisławą Kapuśniak.
Tadeusz Biedak z Genowefą Zygmuntowicz.
Aureli Generowicz z Janiną Długoszewską.
Tadeusz Moneta z Juljanną Kuc.

## Rocznice zgonów.

Dnia 10 IX 1935. Marjanna z Ciurzyńskich Pająk, lat 67.
Dnia 13 IX 1935. Aniela z Brandsteterów Wosińska, lat 67.
Dnia 14 IX 1935. Marjanna Stasiura lat 41.

## Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Izydor Stawicki, k. zam. Kilińskiego 25 z Heleną Łukasik, p. z Krakowa, zap. 3.
Józef Sochacki, kaw. zam. Daleka 21 z Eufrozyną Szulak, p. z Pogoni, zap. 3.
Marjan Holocher, k. z Grodźca z Aliną Konopka, p. zam. Małachowskiego 22, zap. 3.
Jan Szymaszek, k. zam. Swobodna 6 z Weroniką Tometczakówną, p. z Mietla par. Stopnica, zap. 3.
Piotr Szwej, wd. zam. Naftowa (nowy dom) z Bronisławą Nowak, p. zam. Targowa 12, zap. 3.
Władysław Konieczny, k. zam. Wysoka 26 z Ireną Urgacz, p. zam. Wysoka 26, zap. 3.
Feliks Szczepański, k. z Baranowicz z Władysławą Birecką, p. zam. Dziewicza 14, zap. 2.
Mieczysław Radłowski, k. zam. Piłsudskiego 130 z Rozalją Mochalską, p. z Katowic, zap. 3.
Bolesław Nowak, wd. zam. Pańska 46 z Ireną Kowalczyk, p. zam. Wiejska 18, zap. 2.
Leon Grygiel, k. zam. Dziewicza 5 z Józefą Jaros, p. zam. Pawia 7, zap. 2.

## Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożemi:

Iwona Helena Podstawska.
Jan Adam Czekaj.

**Redaktor:** Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 1-98.